

## Andrzej Bartyński

### Rozmowy na globie - człowieka o sobie



## Nasze serca – ciąg dalszy

– Myślę nad tym i myślę pod tym. Myślę przed tym i myślę po tym. Myślę i myślę o słowie złotym. Przedtem i potem o słowie jak totem. Słowo jest dla nas boskim robotem. Kwitnie jak kwiat, tworzy nasz świat, a cuda czyni z ludzkim polotem. Ten polot, ten wylot, ten nalot, ten przelot, ten zalot, ten odlot. A chwile kapią. Kapią, kap, kap. A chwile kropią. Kropią, krop, krop. Ja też teraz kropnę parę rzeczy, jak widać do rzeczy – w *salonie mych myśli* oświadczył swym rubinowym barytonem filozof Pan Nietwór.

– Tak, tak, kropnij, kropnij – zawołała okien-  
na framuga.

– Tak, tak, kropnij, kropnij! – zachęcająco odezwała się rozległa podłoga.

– Tak, tak, kropnij, kropnij! – wykrzyknął głos zza pieca.

– Ja się z nimi wszystkimi zgadzam. Kropnij, kropnij jak należy dla porządku rzeczy nasz znakomity filozofie – wyraził swój majestatyczny pogląd złocisty kandelabr nad okrągłym stołem w *salonie mych myśli*.

– Moi mili salonowcy. Dziękuję wam za to aktywne wsparcie i powiem tak, jak wy to mówicie. Jak wy to głosicie w teatrze naszego kraju: „Wolne sądy! Wolne wybory! Wolna Polska i wolne metafory”. Niech żyje poezja! Niech żyje festiwal poezji w Polanicy Zdroju „Poeci bez granic”. W dzisiejszej „Gazecie Kulturalnej”, tu przy okrągłym stole w *salonie mych myśli* przypomnę tytuły wystąpień panelowych i ich autorów. Rzec miała miejsce w hotelu Bukowy Parki. Rzec się odbyła 17.11.2017 roku. Uczestniczki i uczestnicy XIV Międzynarodowego Festiwalu Poezji w Polanicy Zdroju „Poeci bez granic”, o poetki, o poeci, jak ten czas szybko leci. A myśmy patrzyli, a myśmy słuchali, jak lecą liście słów z gałązek ludzkich myśli, dla których tutaj

myśmy przyszedli.

Oto Dariusz Pawlicki. Jego tekst miał tytuł: *O tym dlaczego niektórzy stają się słyszalni, inni zaś pozostają niemi*.

Oto Agnieszka Tomczyszyn-Harasymowicz. Jej tekst miał tytuł: *O matce Grzegorza Przemyska. Wiersze i listy Barbary Sadowskiej w perspektywie poetyki doświadczeń*.

Oto Franciszek Haber, Lwowiak. Jego tekst miał tytuł: *Morze inspiracją poezji*.

Oto Mariusz Olbromski. Jego tekst miał tytuł: *Dom sztuki i kultury – Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku*.

A myśmy patrzyli, a myśmy słuchali, jak lecą liście słów do naszych głów, żeby nie było wandalii. No to do rzeczy, a teraz o tych co śpiewali. On i ona, jak para greckich aoidów roznoszących po świecie piękno poezji, poezji śpiewanej do ludzkich serc. Krzysztof Galas, niewidomy poeta, gitarzysta, kompozytor ze swą wspaniałą żoną Aliną, towarzyszką życia, byli z nami na festiwalu i śpiewali światu wiersze Krzysztofa Galasa, Andrzeja Bartyńskiego, Kazimierza Burnata. A myśmy patrzyli, a myśmy słuchali, jak lecą wiersze na skrzydłach pieśni, które śpiewali. Kiedy się skończył festiwal myśmy się rozjechali. A w uszach pamięci ciągle nas nęci poezja swoimi czarami.

– Ach filozofie, Panie Nietworze, ja się przed tobą otworzę – wchodząc do salonu mych myśli powiedziała swoim tanecznym głosem Jaga Wierzbicka-Walter, żona Andrzeja Waltera – niechaj się wiersz otwiera, dziś są Andrzejkki, imieniny Andrzeja, stąd w naszych sercach poezji zawieja. Przyjacielowi naszemu, Andrzejowi Bartyńskiemu:

*Hej Andrzeju! Hej!  
Zawsze nam się śmieje!  
Czy po soku, czy po piwie  
Nich Cię wena trzyma chciwie!*

*Czy po kawie, czy po czaju  
Artystycznie bądź „na haju”!  
Niech Ci z Krzysią dobrze będzie  
tutaj, tam, po prostu wszędzie!*

*Jaga i Andrzej Walterowie*

A z Wałbrzycha, a z Wałbrzycha słowa życzeń także słyhać. Poetyckie małżeństwo Krzysiek Kobielec i Ela Gargała:

*Wierszem dałeś nam nadzieję  
gdy do drzwi pukała nicos*

Odpowiedź:

*Niechaj ludzkość nie truchleje  
gdy istnieje damska cycoś*

PS.

**Oko na świat**

*Zamykasz drzwi  
zamykasz okna  
zamykasz oczy  
otwierasz własną firmę  
otwierasz swoje serce  
otwierasz piękną książkę  
żeby otworzyć  
przedtem trzeba zamknąć  
ażby zamknąć*

*przedtem trzeba otworzyć  
żeby był dzień  
musi być noc  
by była noc  
musi być dzień  
a dzień jak co dzień  
a noc jak co noc  
zamykasz oczy  
i braknie wiersza  
by oczy otworzyć  
jest tylko jedna rada  
wiecznie swój wiersz układać*

## Janusz Orlikowski

### Czego nie można albo to nie ich dom

1.

nie można ust zamknąć myślom  
one są wolne nie ty który myślisz  
i do wolności tylko dążysz

zakotwiczone w tobie niczym statek na  
mieliźnie  
czeka – na przyptyw dobrego dnia

panoszą się raz po raz wtykając nos  
w nie swoje sprawy jakby tu był ich dom

na ten czas on jest a być nie może

tych okien i drzwi przecież nie da się pozamykać  
były otwarte od zawsze na każde  
dobre skinienie dnia

i niech tak zostanie nawet gdy ust  
nie można zamknąć myślom

2.

chyba że coś otworzy nowe okna i drzwi  
droga do wolności stanie się prostsza  
i powiększy się twój stan posiadania

ta iskra którą tworzysz zabija myśli  
nie ma dla nich litości  
tak czasowa w nie czasie  
i tak podła że mija

a ty byś mógł inaczej  
zobaczyć nienaganną ciszę  
dobry obraz twojej wolności

i to się stanie  
gdy dobry duch odczyta twoje wiersze